

## **HISTORIA WIELKOPIĄTKOWEGO KRZYŻA ŚW JANA PAWŁA II**

Z Wielkopiątkowym Krzyżem Papieskim związane jest z cierpienie trzech osób:

### **Św. Jan Paweł II**

Papież trzymał go w dłoniach w czasie swojej ostatniej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek w 2005 roku, osiem dni przed swoim odejściem do Domu Ojca. Był już wtedy bardzo słaby i nie miał siły, żeby pojechać do Koloseum na Drogę Krzyżową. Brał w niej jednak udział modląc się w swojej prywatnej kaplicy przed telewizorem. Przytulony do krzyża, który trzymał w dłoniach i wydawało się, jakby szukał w nim oparcia dla swojego słabego i schorowanego ciała. Odnosiło się wrażenie, że gdyby nie ten krzyż, którego się trzyma i o który jest oparty, osunąłby się z fotela. Przejmujący widok kogoś, kto cierpi i w swoim cierpieniu zjednoczony z krzyżem czerpie z niego siłę, aby trwać – *święte soki z drzewa życia*. Dzisiaj – ponieważ Papież jest święty – i ten krzyż też jest świętą relikwią i wspaniałym symbolem jego pontyfikatu.

### **Pani Janina Trafalska**

Wcześniej jednak ten krzyż należał do Pani Janiny Trafalskiej. Nieszczęśliwy wypadek-w trakcie mycia okna wypadła- spowodował uszkodzenie kręgosłupa i 29-letnia kobieta została przykuta do wózka. Wielki dramat kobiety, matki 6-letniego synka. Musiała zmierzyć się z wielkim cierpieniem, które spadło na nią nagle i niespodziewanie. Z pomocą przyszedł jej mąż Stanisław, który w swoim warsztacie sporządził krzyż i powiesił go nad łóżkiem żony. Przy tym krzyżu, modląc się Pani Janina odzyskiwała spokój i siłę do życia, mimo kalectwa, które zostało. Można powiedzieć, że odżyła patrząc na „*drzewo życia*”. Trzy lata później mieszkańcy gminy wybierali się z pielgrzymką do Watykanu i krzyż został podarowany papieżowi. Państwo Trafalscy oglądając transmisję telewizyjną z Drogi Krzyżowej z Rzymu w Wielki Piątek rozpoznali, że Jan Paweł II trzyma ich krzyż.

### **Jezus Chrystus**

Trzecią osobą, której cierpienie związane jest z tym krzyżem to Jezus Chrystus - z każdym krzyżem związane jest cierpienie Jezus Chrystus – bo to właśnie On, aby przeprosić, przebłagać Boga Ojca za ludzki grzech, jako Najwyższy Kapłan składa Bogu ofiarę nie tylko ze swojego ciała i krwi jako człowiek, ale również ze swojej duszy i bóstwa, bo nie przestał być Bogiem – rozważamy to w Koronce do Bożego

Miłosierdzia. Natomiast ołtarzem na którym zostaje złożona ta niepowtarzalna ofiara prześlągalna staje się krzyż. Patrząc na krzyż musimy pamiętać, że agonia, konanie Chrystusa rozpoczęła się już w Ogrodzie Oliwnym – w Getsemani spłynęła pierwsza krew. A wszystko to wyrosło z niewyczerpanego źródła *Bożej miłości*, bo: *„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego... dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął...”*. Ta miłość przez cierpienie krzyża – jak najcenniejsze złoto oczyszczone w ogniu – staje się **SWIĘTYM MIŁOSIERDZIEM**. Krzyż, jako potężne i wspaniałe drzewo swoimi korzeniami głęboko wrósł w to źródło Bożej Miłości, wydając wspaniały owoc: *„najpiękniejszy ...spośród synów ludzkich.”* [Ps 45]. Fascynujące jest to, że drzewo krzyża wydaje owoce nadal i ciągle, nie podlegając naturalnemu procesowi pór roku – nie musimy czekać aż pojawią się liski, a potem kwiatki. Z tego drzewa możemy zrywać nieustannie i ciągle, codziennie, czerpiąc niesamowitą moc, jako że ów owoc pochodzi z **„drzewa życia”** – w odróżnieniu od drzewa śmierci, które przyniosło pierwszym rodzicom wygnanie z raju i śmierć.

**ZACHĘTA** Jest jeszcze czwarta osoba związana z krzyżem – to ja. Każdy człowiek, wierzący czy niewierzący, chce czy nie chce, musi spotkać się z cierpieniem krzyża. Dzisiaj, ten krzyż - relikwia, może mnie nauczyć jak podejmować cierpienie krzyża. Sięgnijmy zatem po ten życiodajny owoc, który zawisł na drzewie krzyża, niech i nam mimo śmierci przyniesie życie.

*„Krzyż jest tajemnicą i wymaga wiary”* – napisał św. Brat Albert. Pragniemy dzisiaj pochylić się nad tą tajemnicą z przekonaniem, że te nasze rozważania i modlitwy skruszą zatwardziałość naszych serc i przymnożą wiary, a krzyż zacznie przed nami odkrywać swoje tajemnice.

Pragniemy również - adorując krzyż – podziękować Bogu za Jego dar miłości miłosiernej z której krzyż wyrasta. Niech będzie uwielbiony i pochwalony w swojej nieskończonej miłości, za swoją dobroć i łaskawość, która wypisana jest na bekach krzyża.

Chcemy też – jak Pani Janina-zapatrzeć się w ten krzyż, a nawet – jak Jan Paweł II – przytulić się do niego, bo z tego źródła *„...moc płynie i męstwo i w tobie jest nasze zwycięstwo.”*

Jesteśmy również pełni nadziei, że rozważając tajemnice krzyża w modlitewnym skupieniu i czerpiąc moc z tego drzewa życia, będziemy na tyle silni aby wziąć swój krzyż na każdy dzień i iść za Jezusem z modlitwą na ustach:

*„Panie, Ty wiesz, krzyża się nie lękam,  
Panie, Ty wiesz, krzyża się nie wstydzę.  
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,  
Bo na tym krzyżu Boga swego widzę...”*